Nr. 206. Kraków, piątek 26 października 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 25 października.

„Wybory nie są poematem“...

Nie chcemy, aby w powodzi ruchu wyborczego zaginęły te słowa pamiętne, któremi onegdaj świątobliwy meches dr. Caro bronił przed przysięgłymi korupcyi wyborczej w Nowym Sączu. Poprzemy słowa Carego dalszym pięknym cytatem: „Nie można na sucho mówić!“... I rzeczywiście dzięki tow. Serkowskiemu, skazanemu na 6 tygodni, wyszły na jaw najtajniejsze sprężyny „galicyjskich wyborów.“ Wyliczamy je tutaj sumiennie:

A więc: 3 flaszki wódki, 4 duże piwa, wędliny, sardynki, 150 sztuk „portorika“, dwa wiadra piwa, 100 papierosów, 6 flaszek „boku“, „dla żydków kiełbasa“, znowu 5 wiader piwa, śliwowica, „trunki i przekąski dla 65 osób“, „poczęstne dla chłopów i msza u OO. -Jezuitów,“ wódka i ciasta, a wkońcu — gotówka!

Dwadzieścia takich rachunków judaszowych odczytano onegdaj w sali sądowej.

To wszystko stwierdzono wczoraj urzędownie w sądzie, jako środki agitacyi przy wyborach przeciw socyalnym demokratom, a teść p. Sterkowicza oświadczył nawet naiwnie: „To taki zwyczaj u nas w Nowym Sączu“...

Przeszło 200 złr. wydano z funduszów robotniczej Kasy chorych na ten „niepoemat“ wyborczy, jak mówią słowa Carego, świątobliwego mechesa. Stwierdzono to raz wreszcie publicznie i tow. Serkowski nie nadarmo pójdzie na 6 tygodni do więzienia, jeżeliby — w co nie wierzymy — sąd najwyższy wyrok krakowski potwierdził.

Kto niema przekonań, kto jest oszustem, lub ciemną ofiarą oszusta, ten „na sucho mówić nie może“: tę bezczelną „prawdę“ galicyjskich wyborów zawdzięczamy adwokatowi Caronowi. Ani nie wie ów meches, jakim blaskiem moralności wyższej otoczył przez to skronie towarzysza Serkowskiego, który z całą energią uczciwego robotnika zaprotestował przeciwko ohydzie „macherów“ i hyen kiełbasianych. Tow. Serkowski pójdzie może siedzieć, ale prawda wyszła raz na jaw, a za to przecierpieć nie zawaha się żaden socyalny demokrata.

Galicyjska „rubryka“.

„Nadużycia wyborcze“ mnożą się i zaciemniają horyzont. Tu listy wyborców niekompletne, mieszczące czwartą lub piątą część wyborców zaledwie, tam żandarm rozpędzający zgromadzenia wyborców, ówdzie gromadny wybuch ospy, tyfusu, dyfteryi, które pozwalają wprawdzie na jarmarki i kiermasze, ale specyalnie mają grozić polityzującemu chłopu — a poza kulisami pieniądz, zawisłość od „góry“, wąż osobistych ambicyj i prywaty, to wszystko kłębi się i truje duszę ludu.

Stańczykowskie zastępy bronią się starymi środkami!... Ale coraz to jaśniej lud widzi swoją drogę, coraz wyraźniej poznaje wysoką wartość konstytucyjnej walki politycznej, coraz głębiej wsiąka zasada reprezentacyi w te zgniecione nędzą masy ludowe; coraz trwożliwiej patrzą ciemiężyciele dokoła...

A wobec tego stanu rzeczy zapytać się godzi: Co też robi ów sławetny komitet dla ochrony praw obywatelskich we Lwowie? Nie chcieli socyalni demokraci do niego wstąpić, ale chyba z „Naprzodu“ może się ów komitet najlepiej informować o każdem nadużyciu. A prze-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

27) Powieść z niedalekiej przyszłości.

Wówczas Ismie zebrało się na odwagę i krzyknęła pełnym głosem:

— Sila Nu!

Ale zaraz przestraszyła się swego głosu, który brzmiał dziko i surowo w porównaniu z przyciszonymi okrzykami Marsyjczyków.

* * *

Komunikacya na Marsie przeszła wszelkie najśmielsze fantazye bajek ziemskich. Koleje i wozy poruszała sama energia słoneczna, którą zbierano na piaszczystych wyżynach i przerabiano w elektryczność. Na wielkie odległości posługiwano się kolejami wodnemi lub szynowemi. Na kolejach wodnych przedzielała tor i wagony cienka warstwa wody, przez co tarcie zmniejszało się do minimum. Wagony posuwały się, pędzone elektryką, cicho i z szybkością 400 kilometrów na godzinę. Koleje szynowe poruszały się z równą szybkością na trzech szynach. Ill, wysiadłszy z okrętu powietrznego, otrzymał rozkaz udania się do stolicy Kla. Wraz z Ismą i Ellem wsiadł więc zaraz do pociągu, który w dwunastu godzinach miał go zawieźć do stolicy.

Obu powyżej opisanych systemów kolejowych używano tylko na wielkie odległości. Na mniejszych przestrzeniach używano automobilów na kołach lub sankach. Oprócz tego były gościńce, poruszające się same przez się. Gdy kto miał odbyć drogę, stawał tylko na gościńcu i poruszał się... Gościńce te, mające 30 metrów szerokości, składały się z 20 półtorametrowych pasów, poruszających się na walcach, obracanych przez pewnego rodzaju transmisyę. Pasy boczne poruszały się wolniej, pasy środkowe najszybciej, bo aż 60 metrów na sekundę, czyli 200 km na godzinę. Można było na tych gościńcach iść pieszo, lub na samochodzie; połowa pasów obracała się w jedną, druga połowa w drugą stronę. Nad gościńcem były zbudowane co sto metrów mosty.

Nad temi arteryami komunikacyjnemi wznosiły się w śmiałych łukach budowle przemysłowe i prywatne. Dzięki mniejszej sile ciężkości mogła architektura na Marsie wytwarzać formy, nieznane na ziemi. Oprócz tego był materyał budowlany lekki i trwały. Budowle wyrastały więc w górę w ogromnych łukach i sklepieniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cież milczy i cicho siedzi za piecem. Możeby przecież bodaj „dla honoru“ publicznie się odezwał?

My głośniej już mówić chyba nie możemy; czterdziesta dziewiąta konfiskata, która nas dzisiaj spotkała, to cyfra chyba wymowna... W najbliższym też czasie szykujemy się do obchodu jubileuszowego półsetki konfiskat w ciągu sześciu miesięcy. Zaprosimy zaś na nasze gody nietylko całą opinię publiczną państwa i kraju, ale i ministra sprawiedliwości...

Nadużycia wyborcze.

Zapytanie do magistratu krakowskiego. Dochodzą nas wieści, że magistrat krakowski nie umieścił swych robotników, których w dosyć poważnej liczbie zatrudnia, na liście wyborców. Zapytujemy wobec tego magistrat krakowski, czy wieści te są prawdziwe i czy magistrat, który przecież dotychczas objektywnie postępował, ma również zamiar powiększyć rubrykę „nadużyć wyborczych“?

Wójt z Nowej Wsi, Rosół, postępuje wbrew zarządzeniu namiestnictwa, które, rozpisując wybory, poleciło naczelnikom gmin wpisywanie mieszkańców na listę wyborców. Otóż ten Rosół, wyższy ponad rozporządzenie swej przełożonej władzy, nie ogłosił w Nowej Wsi terminu zgłaszania się na listę wyborczą, ani też zgłaszających się nie chciał wpisywać; pewnemu robotnikowi, który z dokumentami zgłosił się w gminie i zażądał zamieszczenia go na liście, odpowiedział ów Rosół w grubijańskich słowach, nie dających się tu powtórzyć, żeby z papierów tych zrobił prywatny użytek! W ten sposób traktuje wójt Rosół pełnoletnich obywateli!

Wyborców z Nowej Wsi wzywamy, by zgłaszali się na ul. Floryańską pod l. 49, I p., gdzie wygotuje się dla nich reklamacye i wniesie do starostwa, które będzie musiało zrobić to, czego nie chciał uczynić Rosół.

Aresztowanie tow. Wityka W środę 24 b. m. aresztował żandarm Stanisław Krempa tow. Wityka w Nienadowy pod Dubieckiem (4 mile od Przemyśla) i odstawił go do starostwa w Przemyślu. Szczegóły aresztowania są następujące:

Tow. Wityk udał się do Nienadowy i tutaj po naradach z gospodarzami zanocował u Jana Bębenka. Nagle rano zjawia się żandarm Krempa u Bębenka, wpada do domu, pozostawiwszy wszystkie drzwi na oścież otwarte i staje przed tow. Witykiem, krzycząc: „A, wiedziałem, gdzie ptaszka szukać!“ Natychmiast też zażądał legitymacyi, robiąc ostrą, urzędową minę. Tow. Wityk wylegitymował się świadectwem urzędowem z Kasy chorych. Na to Krempa, pokręciwszy wąsa, odszedł.

Gdy następnie tow. Wityk udał się do wsi celem zwołania wiecu na niedzielę, wpadł ten sam żandarm i natychmiast rozpoczął „śledztwo“ z tow. Witykiem.

— Co za odezwy pan rozdawałeś?

— Zaproszenia na wiec w Dubienku.

— A czy pan nie wiesz, że to niewolno rozdawać, ja znam ustawę!

Wreszcie po rozmaitych tarapatach oznajmił w imieniu prawa, że tow. Wityka odstawi do starostwa w Przemyślu. Nie było rady. Trzeba było pójść.

Po drodze wstąpił żandarm ze swą ofiarą na posterunek w Krzywczy. Dostawszy tutaj „Bestätigung“, transportuje aresztowanego do Przemyśla. Przed wyprowadzeniem z Krzywczy nakazuje „postenführer“ dodać w Przemyślu jeszcze jeden *gravamen,* że tow. Wityk zaskarżony jest do sądu w Dubiecku „wegen Aufreizung in Chołowice“. Tak obładowany oskarżeniami dąży tow. Wityk do Przemyśla.

W starostwie zjawiają się koncepista hr. Skarbek i starosta Lanikiewicz. Żandarm Krempa kładzie na stół, jako *corpus delicti,* niewinne zaproszenia na zgromadzenie przedwyborcze, zeznaje również do protokołu, że przyaresztowany ukrywał się przed władzą i rozmawiał z ludźmi nieprzychylnymi władzy. Dorzuca wkońcu, że żandarmi w Krzywczy zrobili również „szpycies faktu“.

Starosta Lanikiewicz nakazał natychmiast wypuścić tow. Wityka, radząc mu w przyjacielski sposób, by się zaopatrzył w lepszą legitymacyę, a młodziuteńki hr. Skarbek polecił, by żandarmi zawsze takich bez legitymacyi dostawiali.

I na tem skończyło się „szpycies faktu“.

Aresztowania. Dnia 21 bm. aresztowali żandarmi za „agitacyę wyborczą“ we wsi Cucułowice (powiat Nadwórna) dwóch obywateli, Hołowkę i Koroluka.

ZE ŚLĄSKA.

Cieszyn, 24 października.

Doniosłem już o zgromadzeniu „Związku śląskich katolików“, odbytem dnia 6 października, na którem wybrano kandydatami dra Kreisla, redaktora „Gwiazdki cieszyńskiej“ i Jerzego Cienciałę, hutnika z Końskiej. W tym samym dniu odbyło się w Cieszynie zebranie t. zw. mężów zaufania tak zwanego „stronnictwa narodowego“ na Śląsku. Przybyło na nie około 150 osób, rolników, księży i inteligentów — zaproszonych przez posłów sejmowych ks. Świeżego, dra Michejdę i p. Cienciałę, rolnika z Mistrzowic. Dr. Kreisel był konsekwentnym i na zebranie to wcale nie przybył. Za to wszędobylski ks. Stojałowski, który na porannem zgromadzeniu „Związku śląskich katolików“ nawet przewodniczył, przyszedł na to zgromadzenie również. Co prawda, uczyniła tak samo większość członków „Zw. śl. kat“. Daje to miarę tego, jak wielkim jest jeszcze brak wyrobienia u tych ludzi i jak mało mogą dr. Kreisel i Cienciała, hutnik, budować na poparciu klerykałów ze „Zw. śl. kat.“ Przebieg zgromadzenia i powzięte na niem uchwały świadczą o tem najlepiej. Przewodniczył obradom ks. Świeży. Na wniosek dra Michejdy uchwalono program stronnictwa narodowego, które dotychczas nie posiada żadnej organizacyi ani żadnego kierownictwa! Z programu tego zasługuje na uwagę rezolucya wstępna do punktu II „Program polityczny“, która żąda „wolności i równości praw politycznych dla wszystkich obywateli“. „Za podstawę praw politycznych“ — powiada dalej ta rezolucya — „uważamy prawo wyborcze, a dlatego oświadczamy się za powszechnem prawem głosowania, za zniesieniem wszystkich kuryi“.

Platoniczną tę rezolucyę osłabiają jednak bardzo nierewolucyjne dalsze żądania Oto czytamy tam:

„Na razie zaś **na podstawie badeniowskiej reformy wyborczej** żądamy:

a) żeby takową rozszerzono na sejmy i inne ciała autonomiczne (gminy);

b) żeby zaprowadzono do rady państwa i do sejmów bezpośrednie tajne głosowanie w kuryi wiejskiej i piątej (powszechnej), pomnożono liczbę posłów ludowych i sprawiedliwiej ułożono okręgi wyborcze“.

Nie wiem, czy komu to wystarcza, wiem tylko, że robotnikom nie zaimponuje stronnictwo narodowe obiecanką badeniowskiej reformy wyborczej, bo taka reforma nie polepszeniem, lecz raczej pogorszeniem prawa wyborczego byłaby!!

Że w „Programie socyalnym“ stronnictwa, kierowanego przez klerykałów i stańczyków śląskich, znajduje się przemądre zdanie: „Nie oczekujemy atoli zbawienia od bezreligijnej (materyalistycznej), beznarodowej (międzynarodowej), kolektywistycznej socyalnej demokracyi“, to nas wcale nie dziwi. Dziwiłoby nas, gdyby wrogowie polskości: ks. Świeży, dr. Michejda i Cienciała, rolnik, którzy w sejmie złożyli deklaracyę, przyznającą, że cały Śląsk należy do czeskiej świętowacławskiej korony, podobnego bzdurstwa nie byli uchwalili.

Zauważyć należy, że w dyskusyi nad tym programem ks. Stojałowski zgodził się nań. Mówcom, którzy chcieli stawiać poprawki, odebrał ks. Świeży, znany już od czasu owego olbrzymiego wiecu polskiego w Cieszynie ze swoich abrahamowiczowskich talentów, szybko głos, zamykając dyskusyę.

Ks. Świeży postawił wniosek, aby wybrano „radę narodową“, mającą kierować wszystkiemi sprawami narodowemi. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabiera głos wielu uczestników, popierając go gorąco. Między nimi był też kameleon Stojałowski. Wszechstronność i giętkość przekonań u tego oszusta politycznego jest zadziwiającą. Wogóle wielki chaos i różnorodność osób i przekonań cechowały to zebranie. Między innymi był tam obecnym także towarzysz nasz Myrdacz, maszynista w Trzyńcu i rolnik z Nieborów, który tym panom nagadał .co wlezie prawdy do oczu, wprost

im mówiąc, że ich uważa za komedyantów i politycznych oszustów. Oburzyli się na niego za to bardzo, ale poprawy nie przyrzekli.

Wkońcu wybrano centralny komitet wyborczy, w którego skład weszli posłowie sejmowi, redaktorowie wszystkich pism śląskich (naturalnie z wykluczeniem „Równości“), delegaci, z każdego powiatu sądowego polskiego po pięciu. Przewodniczącym wybrano ks. Świeżego.

Dr Kreisel postępuje jednak konsekwentnie dalej. Wiedząc z góry, że ten centralny komitet wyborczy nie postawi jego kandydatury, oświadczył, że takowego nie uznaje i że w nim udziału brać nie będzie.

Centralny komitet wyborczy odbył posiedzenie swe, jak to już doniosłem, w sobo ę 13 października w Cieszynie i ukonstytuowawszy się, wybrał kandydatów, dla IV kuryi dra Michejdę, a dla V kuryi rolnika Sztwiertnię z Kisielowa. Uchwała ta, jak było do przewidzenia, sprowadziła nowe rozdwojenie w dopiero co, z wielką biedą, skleconem stronnictwie narodowem. Ks. Stojałowski ogłasza, że jego stronnictwo nie będzie popierać kandydata komitetu centralnego w V kuryi, lecz poleca kandydaturę swego stronnika, Jerzego Cienciały, hutnika z Końskiej. W kuryi IV zaś pragnąłby widzieć kandydaturę ks. Londzina, lub Jana Sztwiertni. „Głos ludu śląskiego“ zaś oświadcza, że kurya V należy się robotnikom i „popierać będzie kandydata, przez partyę robotniczą postawionego, pod warunkiem, że kandydat zobowiąże się popierać równouprawnienie narodowe na Śląsku, oraz upaństwowienie naszego gimnazyum“.

Wobec tego, że dwa te żądania znajdują się w programie politycznym socyalnej demokracyi polskiej na Śląsku, więc kandydat naszej partyi, tow. Piotr Cingr, z tej strony nie spotka się z żadną opozycyą.

Z obrad centralnego komitetu zasługuje jeszcze na uwagę kwestya przynależności klubowej przyszłego posła narodowego.

Dyskusyę wszczął redaktor „Głosu ludu śląskiego“, p. Friedel, który żądał uchwalenia, że posłom niewolno wstąpić do Koła polskiego. Żądanie to poparł tylko ks. Stojałowski. Stańczykierya śląska, same manekiny Świeżego, uchwaliła większością 16 głosów przeciwko 5, że poseł ma należeć do Koła polskiego. Uchwałę tę okraszono dodatkiem „z zastrzeżeniem co do programu i że Koło postara się o rychłe upaństwowienie gimnazyum polskiego“.

Uchwała ta wywołała słuszne oburzenie w całym Śląsku i mocno zakwestyonowała powodzenie kandydatury dra Michejdy, a to tem bardziej, że powszechnie wiadomem jest, iż jedynie służalstwu panów z Koła polskiego wobec ministrów mamy do zawdzięczenia, iż Śląsk do dziś dnia nie ma ani jednej polskiej szkoły średniej. *T. R.*

Ruch wyborczy.

Bratnie dusze. Tak jak stańczycy przy wyborach kupowaniem głosów i „traktamentem“ zyskują prawyborców, tak i stojałowszczyzna chwyta się tych środków tam gdzie widzi, że lud nie pójdzie z nimi. I tak w ubiegłym tygodniu kandydat V kuryi, Wilk, ugościł kilku włościan z Pełkin i innych okolicznych wsi powiatu jarosławskiego dwiema beczkami piwa a conto wyborów. Włościanie piwo wypili, gębę otarli, a z Wilka śmieją się w kułak. Cena znów obiecał w Jarosławiu, że każdemu, kto za nim będzie głosował, da 5 złr.

Tak samo ks. Stojałowski kręci się tylko chyłkiem i po kątach w powiecie krakowskim i, zamiast pilnować swego okręgu, rzuca oszczerstwa na socyalnych demokratów, i to jota w jotę takie same, jak klerykali. „Dziennik Poznański“ wypaplał zresztą, że między Stojałowskim a stronnictwem katolicko-narodowem toczą się układy.

Notujemy to w tym celu, aby ostrzedz robotników i chłopów przed nową zdradą oszusta politycznego.

Z humorystyki wyborczej. Mamy do zanotowania nowy humbug i dwóch nowych humorystycznych kandydatów. „Głos narodu“ obwieszcza światu, że dr. Michałek Danielak ma apetyt na mandat z V kuryi nowosądeckiej, a jakiś pan Jan Wojtyga, podobno nauczyciel z Półwsia Zwierzynieckiego, na mandat z IV kuryi krakowskiej.

Kandydatury uchwalił komitet wrzekomo istniejącej partyi „antysemicko-narodowej.“ Będziemy się więc dobrze bawili!

Łańcut. W gminie Podzwierzyniec obok Łańcuta odbyło się zgromadzenie przedwyborcze włościan, zwołane przez naszych towarzyszy w dniu 23 bm. Obecnych było około 200 z gminy Podzwierzyniec, Woli bliższej i Woli dalszej.

Zgromadzenie zagaił tow. Ignacy Teichman, poczem wybrano przewodniczącym gospodarza Ciompałę.

Jako kandydatowi V kuryi udzielił głosu przewodniczący tow. Józefowi Schifflerowi. Mówca w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił zebranym opłakany stan włościaństwa w kraju, wykazał, że powodem tego jest klika stańczykowska, omówił szeroko program socyalno-demokratyczny i przedstawił im swoją kandydaturę.

Mowa tow. Schifflera wywarła na obecnych głębokie wrażenie, przyjęto ją z ogromnym zapałem. Kilku stojałowszczyków usiłowało przed rozpoczęciem zgromadzenia wywołać awanturę — jednakowoż po mowie tow. Schifflera uspokoili się, a jeden z nich, włościanin Moskwa, który był również zastępcą przewodniczącego, oświadczył, że zgadza się na program socyalno-demokratyczny i na kandydaturę tow. Schifflera, żąda tylko, by socyalna-demokracya nie brała w obronę nawet biednych żydów, których zdaniem stojałowszczyków należy wytępić. Tow. Schiffler dał mu jednak, wśród oklasków zebranych, należytą odpowiedź, poczem włościanie uchwalili wśród zapału kandydaturę tow. Schifflera, potępiwszy równocześnie kandydaturę stojałowszczyka Wilka.

Podczas przemówienia tow. Schifflera usiłowali dwaj pisarze, bracia Rybacy z Łańcuta, robić hałasy, lecz ich chłopi rychło uspokoili.

Stryj. W niedzielę 21 bm. odbyło się w sali Rady miejskiej przepełnionej publicznością zgromadzenie wyborców pod przewodnictwem tow. Rakszewskiego. Po znakomitem 2-godzinnem przemówieniu tow. Artura Hausnera i po krótkiej dyskusyi uchwalono popierać tylko tych kandydatów, którzy do Koła polskiego nie wstąpią i oświadczą się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem. Zgromadzenie to wywarło w mieście wielkie wrażenie.

Śniatyn. W niedzielę d. 21 bm. o godzinie 5 popoł. odbyło się w Śniatynie wielkie zgromadzenie przedwyborcze, na które zeszło się około 500 wyborców z III kuryi tak z inteligencyi jak i z mieszczaństwa. Po wyborze przewodniczącego w osobie profesora N. usiłowało z początku kilku obecnych na sali przedstawicieli kliki „skoncentrowanej“ w Radzie powiatowej pod kierownictwem osławionego Moysy, rozbić zgromadzenie krzykami, ale wobec energicznej postawy mieszczaństwa i inteligencyi musieli zachować się cicho.

Kandydat w III kuryi tow. dr. Schorr w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił obecnym całe polityczne, ekonomiczne i socyalne położenie Galicyi, ilustrując wszystko jak najdokładniejszemi cyframi statystycznemi. Mówił o przyczynach nędzy galicyjskiej, o upadku rolnictwa, o położeniu mieszczanina i chłopa, przedstawił rządy stańczykowskie w kraju, powiecie i gminie, i oświetlił należycie politykę Koła polskiego, tudzież gospodarkę komitetu centralnego.

Zgromadzeni słuchali wywodów z zapartym oddechem, zachęcając mówcę ustawicznymi oklaskami i okrzykami: „howorit pane, bo nam szcze nichto tak krasno pro naszu nedolu ne howoryw“.

Kandydatura dra Schorra z kuryi miejskiej Śniatyn ma najlepsze szanse powodzenia.

Przegląd polityczny.

= **Sprawa chińska.** Dominującym wypadkiem w polityce chińskiej jest obecnie układ anglo-niemiecki. Na pozór dokument ten brzmi bardzo pokojowo i słodko, ale z poza nierównych płatków wychyla się kolec, skierowany przeciw Rosyi. Otwarcie wszystkich portów dla wolnego handlu, nietykalność terytoryalna Chin — to 2 główne podstawy, po-

dane przez umowę. Lecz gdy pierwsza wypowiedziana jest w formie bezwzględnej, drugą osłabia następny artykuł, zapowiadający, iż w razie zaboru, dokonanego przez jakieś państwo w jakiejkolwiekbądź formie, Anglia i Niemcy działać będą zupełnie solidarnie i porozumieją się co do dalszych kroków. Tymi dalszymi krokami — może być także zajęcie terytoryów chińskich... Ow punkt umowy wprawdzie tego nie mówi, lecz jego ton domyślać się pozwala tej właśnie groźby. A że groźba skierowaną jest przeciw Rosyi — wątpliwości ulegać to nie może: tylko Rosya podczas obecnej wojny dokonała zajęcia chińskiej prowincyi. Jeżeli się zatem z Mandżuryi nie wycofa, da hasło do częściowego rozbioru Chin.

To też prasa rosyjska nie szczędzi słów potępienia nowej umowie: widzi w niej zerwanie wspólnego działania, choć przecie Rosya, porwawszy Mandżuryę, sama zaczęła umywać ręce od zgodnej akcyi. Rosyanom wtóruje krzykliwie prasa francuska, gdyż Francyi grozi zupełne odosobnienie. Przy boku Rosyi, która przeniosła cały punkt ciężkości swego działania na Mandżuryę, Francya niema co robić. Do spółki anglo-niemieckiej przystąpić jej niewypada wobec antyrosyjskiego charakteru umowy.

Tymczasem powstanie w południowych Chinach rozszerza się coraz bardziej. Na czele jego stoi znany reformator Sunyatsen — wróg dynastyi chińskiej. Podejrzanym bardzo jest fakt, iż owego wodza łączyły bliskie stosunki z rządem angielskim.

Jako emigrant przebywał on w Londynie, gdzie nawet poselstwo chińskie, zwabiwszy go podstępnie, chciało aresztować i odesłać do Chin. Tylko interwencya angielska uwolniła go z tej zasadzki. Fakt ten potwierdza nasze dawne podejrzenie, iż w powstaniu południowo-chińskiem Anglia musiała odegrać rolę mieszka, rozżarzającego tlejące iskry.

Położenie Hiszpanii. Przed paru dniami doniósł telegraf o dymisyi konserwatywnego gabinetu Silveli. Nie runął jednak ów gabinet pod naporem oburzenia ludowego, lecz wskutek niesnasek wewnętrznych, wywołanych świeżą nominacyą gubernatora Madrytu. Miał on do spełnienia rolę trudną. Po klęskach w wojnie z Ameryką, po utracie pereł kolonialnych — Kuby i Filipin, po ogromnych wysiłkach, które poderwały zupełnie kredyt państwa, Silvela stać się był powinien jakby syndykiem upadłości, dbałym o uratowanie resztek mienia narodowego. Powinien był porzucić rojenia wielkopaństwowe, zredukować armię i flotę, a dbać natomiast o reformy, któreby zagoiły choć częściowo rany na ciele Łazarza — ludu hiszpańskiego. Silvela umiał tylko wbijać w nie coraz głębiej śrubę podatkową, dla zapełnienia pustych kas. Rządy jego wywołały cały szereg zaburzeń. Nawet izby handlowe odmawiały płacenia podatków, wyniszczających kraj zupełnie. Tymczasem rząd marzył o powiększeniu wojska i floty. Naród jednak nie zdobył się na taki głos protestu, któryby zatrząsł całym parlamentem i zdmuchnął z powierzchni ziemi ów gabinet bezmyślny i niepoprawny. Lud hiszpański co najwyżej opierał się zbrojnie poborcom i ciągnącej za nimi policyi i ustępował dopiero przy huku salw wojskowych...

Hiszpania już oddawna była, jakby cmentarzyskiem, na którem rozlegał się tylko jęk ludu, śpiew kościelny i brzęk szabel — błyszczały krzyże i bagnety. Klerykalizm i militaryzm wgryzły się w życie tego narodu. Może on zaimponować światu tylko kilkoma tysiącami klasztorów, gdzie przytuliło się około 70.000 habitów męskich i żeńskich; olbrzymiemi bogactwami mniszemi, urągającemi wprost nędzy narodu. Obok tej armii zbrojnej w różańce — rej wiedzie druga, brzęcząca ostrogami, nieupokorzona klęskami, które poniosła w ostatniej wojnie. O potędze armii w Hiszpanii świadczyć może choćby ten wypadek, że np. w 1895 r. wskutek sporu, wynikłego pomiędzy oficerami madryckimi a kilkoma dziennikarzami liberalnymi, postawa wojska stała się tak groźną, iż gabinet liberalny Sagasty upadł...

Na tych dwóch potęgach — wojsku i klerze wspiera się partya konserwatywna, taka zaśniedziała i w swym obskurantyzmie bezwzględna, jak może nigdzie na świecie.

Nowy rząd kroczyć będzie naturalnie tą samą drogą, co i poprzedni; wojsko uzyska jeszcze większy wpływ, skoro na czele nowego gabinetu stanął przedstawiciel tego stanu — generał Azcaraga.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie urzędników prywatnych. W niedzielę 21 bm. odbyło się w sali cyrkowej w Borysławiu zgromadzenie urzędników prywatnych, z porządkiem: polityczne i ekonomiczne położenie urzędników i oficyalistów prywatnych, zwołane przez komitet urzędników. Zagaił zebranie dyrektor kopalni Länderbanku p. Gąsiorowski, który podniósł znaczenie organizacyi dla urzędników i zaznaczył, że organizacya ta będzie pośrednikiem między reprezentantami kapitału a pracą.

Po tem zagajeniu objął p. Gąsiorowski przewodnictwo, powołując na sekretarza p. Langera, kantorzystę i otworzył dyskusyę nad porządkiem dziennym. Długą chwilę panowała cisza na sali i nikt się do głosu nie zgłaszał. Zażądał więc głosu tow. Witold Reger. Mówca wyraża zadowolenie, że proletaryat inteligentny uczuł wkońcu potrzebę dążyć w łącznej walce do polepszenia swego bytu, który pod wielu względami jest gorszy od doli zwykłego robotnika. Jeżeli urzędnicy prywatni poważnie myślą o założeniu organizacyi, którąby objęła kraj cały, a z którą liczyć by się musieli i pracodawcy i władza, muszą oni wyzbyć się wszelkich łączności z konserwatystami, muszą stać się szczerze opozycyjną organizacyą i muszą przestać odgrywać rolę powolnych sług, używanych do teroryzowania robotnika. Trzeba wkońcu wyzbyć się zaśniedziałych przesądów, że proletaryat inteligentny, jest czemś lepszem od proletaryatu robotniczego. W sposobie zarabiania na chleb jako najmita, nie można trzymać się różnicy stanu. Inżynier, buchalter, kantorzysta, wynajmujący swój mózg i nabyte wiadomości kapitałowi, jest takim samym najmitą robotnikiem, jak ten co wynajmuje siłę swoich rąk i nóg. Wszyscy są proletaryuszami i wszyscy razem muszą stanąć do walki z kapitałem! (Huczne oklaski). Cóż zdziałała zachwalana przez pana przewodniczącego partya konserwatywna dla kraju wogóle, dla urzędników i oficyalistów prywatnych w szczególności? Wszak dzięki rządom konserwatywnej kliki urobiła się u nas opinia o hyperprodukcyi inteligencyi w Galicyi. Czyż to nie ironia? Kraj w którym jest 67% analfabetów, setki szkół stoi próżno, ten kraj mówi o nadmiarze inteligencyi! Pozytywny program konserwatystów doprowadził do tego, że setki młodzieży naszej musi za granicami kraju szukać chleba, że uniwersytety stały się miejscami apoteozy ludzi tej wartości co Czerkawscy, Tarnowscy, Niementowscy, Abrahamowicze, nie dopuszczający do studyów młodzież polską z za kordonu, że nauczyciel z głodu ginie. Mówca rozwinął następnie program socyalno-demokratyczny i zaznaczył, że jedyną odpowiedzią na ucisk stańczykowski jest wybór socyalnego demokraty. (Oklaski i brawa). Gdy nikt z obecnych nie zabierał głosu, wybrano na propozycyą przewodniczącego p. Gąsiorowskiego komitet z siedmiu, który ma się zająć stworzeniem organizacyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 26 paźdz. 1759- Narodziny Dantona, rewolucyonisty francuskiego. — 1848. Początek oblężenia Wiednia przez Windischgrätza (rewolucya). — 1994. Dymisya niemieckiego kanclerza, Capriviego. — 1896. Zwycięstwo socyalistów przy wyborach do rady narodowej w Szwajcaryi.

Teatr miejski w Krakowie.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Odrodzenie“ (Renaissance), komedya w 3 aktach F. Schontana i F. Koppel-Enfelda, przekład Zofii Wójcickiej (nowość).
W niedzielę: „Odrodzenie“.

Czterdziesta dziewiąta konfiskata!... Poranne wydanie wczorajszego numeru skonfiskował Doliński za sprawozdanie z audyencyi delegatów obywateli grzegórzeckich u starosty Laskowskiego w sprawie nadużyć wyborczych i za kilka uwag o tych nadużyciach. Po najbliższej konfiskacie wydamy drugi jubileuszowy numer „Naprzodu!“.

Liryczni lichwiarze. Kiedy ceny węgla idą w górę, a kieszenie Potockiego wypełniają się cudzymi pieniądzmi, wówczas okazują się na szpaltach „Czasu“ poematy prozą, wynoszące pod niebiosy właściciela cudzych losów. Ach, jaki on szlachetny, jaki dobry hr. Potocki! Biedni „kulisowie“ atramentowi muszą piać hymny na cześć swego plantatora, płacącego po 5 ct. od wiersza.

Kto wywołał lichwę węglową, właściciele kopalń, czy socyaliści? „Czas“ od-

powiada, że nie Potocki, Rotszyld lub Guttmann, lecz socyaliści. Gdybyśmy na to odpowiedzieli, że rozumowanie takie przypomina obronę rabusia, który twierdzi, że nie on winien zbrodni rabunku, lecz jego ofiara, dlatego że się nie broniła, wówczas „Czas“ nazwałby to nielojalną polemiką.

Przełożone na język węglowy, — wygląda rozumowanie „Czasu“ mniej więcej tak:

1. „Wielcy handlarze podwyższyli ceny węgla“ („Czas“, Nr. 261);

2. „Nikt nie twierdzi, jakoby podrożenie węgla było następstwem podwyższenia płacy robotnikom“ („Czas“, Nr. 261);

3. „Właściciele kopalń“ (więc i Potocki!) „użyli strejku za pretekst do podwyższenia cen węgla“ (Czas, Nr. 261).

Z tych trzech przesłanek wyciąga „Czas“ wniosek, że drożyznę węgla wywołali — handlarze? Nie; właściciele kopalń? Nie: — drożyznę wywołali robotnicy strejkujący!

Pytano raz złodzieja, dlaczego ukradł konia. Złodziej odpowiedział na to, że nie on temu winien, lecz właściciel konia...

Tego rodzaju logikę nazywa „Czas“ „wyspiarstwem umysłowem“, „insularity of mind“. My pozwolimy sobie nazwać to raczej zboczeniem moralnem, „moral insanity“. Zboczenie to da się łatwo wytłumaczyć stosunkiem ekonomicznym, łączącym redakcyę „Czasu“ z hr. Potockim.

Uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza rozpoczął wykłady w Stanisławowie. Pierwszy wykład inżyniera Libańskiego: „O postępie kultury“, miał przeszło 400 słuchaczy w sali teatralnej, przeważnie robotników i kobiet. Prelekcyi dwugodzinnej słuchano z żywem zajęciem, a na ten sam temat mówić będzie inż. Libański również w następne niedziele.

W Jarosławiu odbędzie się 28 października wykład inż. Miklaszewskiego „O Polsce współczesnej“.

Wystawa maszyn. W dniu 20 b. m. otwartą została o godzinie 11-tej przedpołudniem w budynku dawnym koszar Obrony krajowej w Krakowie przy ul. Karmelickiej wystawa oryginalnych Singera maszyn do szycia, urządzona przy pomocy gminy miasta Krakowa przez znaną w naszem mieście firmę „Singer Comp.“ Tow. Akc. maszyn do szycia (ul. Szpitalna l 40)

Licznie zgromadzonych reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, jak również przybyłych na wystawę starszych cechów i rękodzielników przywitał kierownik tutejszej firmy, a dziękując im za zainteresowanie się wystawą zaznaczył w przemówieniu swem, iż firma, urządzająca wystawę, ma na celu okazać jakie są ostatnie wyniki zastosowania maszyn do szycia w rękodziełach. Należy się istotnie uznanie firmie, która podjęła się zadania urządzenia podobnej wystawy.

Rzemieślnik nasz, po dziś dzień jeszcze konserwatywnie zapatrujący się na wszelkie sprawy dotyczące przemysłu, ma sposobność poznania, w jaki sposób należy sprawę traktować, by módz stanąć do walki z konkurencyą obcą, która rynki nasze zalewa. Wyżej wspomniana wystawa, do której jeszcze powrócimy, mieści się w pięciu ubikacyach i podzieloną jest na następujące oddziały: I. szewstwo, rymarstwo, kuśnierstwo, II. bielizna i konfekcya damska, III. krawiecczyzna męska, IV. kapelusznictwo, V. hafty maszynowe.

Z znajdujących się na wystawie czterdziestu kilku maszyn poruszaną jest część tychże siłą motoru, część zaś zastosowaną jest do nożnego użytku. Sala, w której wystawione są hafty maszynowe, budzi ogólne zainteresowanie pań, znajdują się tam bowiem istotne arcydzieła igły dowodzące, że maszyna i na tem polu stała się niebezpieczną konkurentką pracy ręcznej. Otworzenie warsztatu hafciarsko maszynowego stałoby się mogło bardzo ważną gałęzią przemysłu u nas i położyłoby tamę sprowadzaniu haftów z zagranicy.

Na Uniwersytet Jagielloński zapisało się w bieżącem półroczu ogółem 1233 słuchaczy; z tego na wydział teologiczny 59 zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych; na wydział prawniczy 609 zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych; na wydział medyczny 115 słuchaczy zwyczajnych, 5 słuchaczek zwyczajnych, 28 słuchaczy nadzwyczajnych i 3 słuchaczki nadzwyczajne, z tego na pierwszy rok 21 osób; na wydział filozoficzny 304 słuchaczy nadzwyczajnych, 10 słuchaczek zwyczajnych, 25 słuchaczy nadzwyczajnych i 26 słuchaczek nadzwyczajnych. Na studyum rolnicze 19 słuchaczy zwyczajnych i 19 słuchaczy nadzwyczajnych. Farmaceutów zapisało się 7.

Z teatru. „Odrodzenie“ (Renaissance), komedya spółki literackiej Schöntana i Koppel-Enfelda, którą w tę sobotę ujrzymy na naszej scenie, ukaże się prawie równocześnie (u nas o tydzień wcześniej) po raz pierwszy na scenie wiedeńskiego Burgtheatru.

Jak Potoczkowie agitują? W ostatnim numerze „Związku chłopskiego“ na str. 244 czytamy:

„Przestroga, bardzo wielu żydów poobcinało sobie pejsy a nawet i brody pogolili na czas wyborów, i przywdziali strój mieszczański, a nawet i chłopski lub robotniczy, urządzają zgromadzenia po karczmach, zwołują lud wiejski, parobków i robotników, i podburzają przeciw gospodarzom, aby przy prawyborach nie głosowali i nie wybierali gospodarzy na wyborców, ale żeby oddawali swe głosy żydom. Otóż zwracamy uwagę pp. wójtom, gospodarzom i parobczakom gospodarskim, bo i ci ostatni wychowują się i staną się niedługo samoistnymi gospodarzami, aby nie słuchali i nie wierzyli tym czarnym kanarkom z czerwonymi zobolami, ale trzymali się razem z rozumnymi i uczciwymi gospodarzami. **A że to są żydzi, to przekonacie się, jak go oglądacie, że jest obrzezany,** albo żydziąty ujek, który przepił swój majątek u żyda, i teraz wysługuje się żydom. A więc baczność Bracia i precz z tymi fagasami!“

Potoczek radzi więc całkiem seryo chłopom, aby żądali od przybywających do wsi agitatorów legitymowanie się przez poddanie się oględzinom cielesnym. Dopiero po oględzinach wolno będzie agitatorowi przemawiać na zgromadzeniu... Tego to doprawdy jeszcze nie było! Potoczkowie mają oryginalne pomysły.

Echa demonstracyi na politechnice. Z powodu znanej demonstracyi przy otwarciu roku szkolnego na politechnice lwowskiej wytoczono 5 słuchaczom politechniki śledztwo dyscyplinarne.

Echa strejku górników. Trybunał państwowy rozpatrywał w tych dniach zażalenie dziennikarza socyalistycznego Ottokara Skali z Morawskiej Ostrawy, przeciw zarządzeniu tamtejszej władzy, która Skalę za strejk górników z Morawskiej Ostrawy wydaliła. Trybunał przychylając się do zażalenia orzekł, że wydalenie to, potwierdzone w ostatniej instancyi przez ministeryum, narusza zagwarantowane konstytucyą prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Z tych samych motywów zniósł również trybunał państwowy wydalenie górnika Franciszka Hostierki z okręgów Dux i Mosty, tudzież czeladnika ciesielskiego Józefa Suchego z Młodego Bolesława, jako sprzeczne z ustawą.

Dla robotników żydowskich rozpocznie wychodzić we Lwowie od 1-go listopada „Jüdisches Volksblatt“ pod redakcyą tow. Salamandra (Lindego 8). Adres na przesyłki pieniężne: I. Bodek, (Lindego 8). Prenumerata kwartalna wynosić będzie 60 ct. numer pojedyńczy 5 ct., dla organizacyi 4 ct.

Życzymy nowemu organowi powodzenia w walce o emancypacyę proletaryatu żydowskiego z więzów niewoli ekonomicznej i kulturnej.

Ryzyko robotnicze. Ze Stanisławowa donoszą: W tutejszym warsztacie kolejowym zdarzył się znowu dnia 24 bm. nieszczęśliwy wypadek. Uczniowi Kuryle, obsługującemu maszynę do strugania żelaza, wyrwała heblarka kawał ciała z nogi, czyniąc go do pracy zupełnie niezdolnym. Przyczyną wypadku jest najprawdopodobniej brak odpowiedniego nadzoru i urządzeń ochronnych. Dyrekcya kolejowa postara się zapewne o to, by biedak, pozbawiony w jej warsztatach zdolności do pracy, nie ginął z głodu.

Oświetlenie elektryczne w Tarnopolu. We wtorek 23 bm. zobaczył Tarnopol poraz pierwszy na swych ulicach światło elektryczne. Próba z lampami łukowemi wypadła przeważnie dobrze. Tłumy zaciekawionych mieszkańców przeciągały ulicami, przypatrując się światłu elektrycznemu. Tylko dworzec kolejowy, położony prawie w centrum miasta, tonął zupełnie w ciemnościach. Ojcowie gminy tarnopolskiej przechodzili buńczucznie po ulicach, dumni ze swego dzieła. Zapomnieli panowie radni, że rychła kanalizacya i gminne składy węgla przydałyby się równie dobrze nawiedzanemu ciągłemi epidemiami i zubożałemu miastu.

Pralnią parową Ernestyny Estreicher (Groble 9) jesteśmy zmuszeni znowu się zająć. W głównej filii tej pralni (Grodzka 9—11) trwa praca od godz. 7 rano do 11 lub 12 w nocy, z jednogodzinną przerwą na obiad, w nocy zaś z soboty na niedzielę pracuje się tam aż do wpół do 5 nad ranem; w niedzielę pracuje się aż do 12 lub 1 w południe. Za 15 do 22 godzin pracy na dobę płaci p. Ernestyna zatrudnionym tamże pomocnikom handlowym

najwyżej 20 złr. miesięcznie. Takiego niesłychanego wyzysku nie powinno się przecież tolerować. Władza przemysłowa powinna tu wkroczyć, bo ustawa przemysłowa ogranicza dzień roboczy w fabrykach do 11 godzin, a przedsiębiorstwo Ernestyny Estreicher jest, wedle ustawy, fabryką. Co się zaś tyczy płac, to jest to już rzeczą pomocników handlowych albo wywalczyć sobie wyższe, albo omijać starannie tę norę wyzysku.

Zniknięcie chłopca. Marya Strobel, mieszkająca przy ul. Miodowej l. 30 na Kazimierzu, zawiadomiła policyę, że syn jej Tadeusz, liczący lat 10, uczeń II klasy szkoły ludowej, wyszedłszy z domu rodzicielskiego przed kilkoma dniami, dotychczas nie powrócił. — Chłopiec ma ciemne włosy, ubrany był w ciemne spodeńki do kolan, w szarą bluzkę, jasną czapkę bez odznaki i oddalił się boso. Matka prosi w razie odnalezienia jej syna o zawiadomienie o tem policyi.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała 13 letniego chłopaka Stanisława Kluskę, rodem z Mogilan, który wydalony szupasem z powodu włóczęgostwa z Krakowa do miejsca rodzinnego, zakradł się do tamtejszego kościoła parafialnego, zabrał puszkę składkową, rozbił ją na polach, zabrał kwotę 11 koron, pieniądze te przepuścił i powrócił do Krakowa.

Dziecko podrzucone w kościele W środę przed południem zawiadomiono inspekcyę policyi, że w kościele św. Anny znaleziono dziecko płci męskiej, liczące około $1^1/_2$ miesiąca. Wysłany strażnik policyjny stwierdził, że dziecko to, złożone w kąciku, znalazła babka, usługująca w kościele. Kto je podrzucił, nie zdołano dotychczas wyśledzić. Przy dziecku była karteczka z prośbą o udzielenie chrztu niemowlęciu, co też natychmiast wykonano, dając mu imię Jan Kanty. Dziecko oddano na razie do szpitala św. Ludwika. Było ono owinięte w pieluszkę, udartą ze starej spodnicy w niebieskie kratki, i w czepku w niebieskie paski; nadto znajdowała się przy niem serweta i dwie kołderki watowane fioletowe z czarną podszewką.

Proces Hilsnera. Dziś rozpoczął się w Pisku rozprawa karna przeciwko Hilsnerowi. Przewodniczącym jest prezydent tutejszego sądu, Winter; Hilsnera broni poprzedni jego obrońca, adwokat dr. Auredniczek z Pragi. Zawezwano bardzo licznych świadków. W śledztwie postawiono wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Izba radna odrzuciła jednak ten wniosek z powodu, że takie badanie odbyło się już w Kutnahorze.

Czego uczą w naszych szkołach? W Tarnowie dyktuje nauczycielka p. Tuzikiewicz uczennicom V klasy szkoły wydziałowej następujące sentencye do zeszytów szkolnych:

„Klasa robotnicza broni się przed wyzyskiem w drodze ustawodawczej, a rząd po większej części bierze ją w obronę i popiera. Obok tego pojawia się pewien wróg socyalistyczny, którego zwolennicy nie mają jeszcze dotąd jasno wytkniętego celu, lecz narazie pracują wszyscy nad obaleniem porządku ekonomicznego i społecznego i powagi Kościoła. Przed tem niebezpieczeństwem mogą ludzkość obronić dobre prawo, religijne wychowanie i sumienne spełnianie obowiązków stanu“.

Galicyjskie wybory.

Laskowski broni ustaw! W środę udała się do starosty Laskowskiego deputacya robotników z Grzegórzek z żądaniem, aby przedłużył termin reklamacyjny. Deputacya podniosła tę okoliczność, iż pisarz gminny w Grzegórzkach zapewniał wszystkich, że są wpisani na listę, a okazuje się obecnie, że nie są wpisani. Doszło więc do tego, że gmina Grzegórzki, licząca przeszło 1000 pełnoletnich mężczyzn, ma zaledwie 150 wpisanych na listę wyborców. Robotnicy zwrócili dalej uwagę staroście, że termin reklamacyjny nie był w gminie wcale ogłoszony, albo tak, że absolutnie nikt o tem wiedzieć nie mógł.

Skonfiskowano!

Starosta Bobrzyński agituje. Bobrzyński zwołał do Rady powiatowej w Drohobyczu 80 wójtów i miał do nich następującą przemowę: „Przyjdą do Was różni agenci i będą Was namawiali, byście na „naszych“ posłów nie głosowali. Napędzajcie ich i nie dajcie im mówić“. Wójt Kiszko z Kołpca zapytał Bobrzyńskiego, co ma robić, jeżeli przyjdzie taki agent na wieś. Bobrzyński na to: „A czy wójt pyta mię kiedy, co należy robić w gminie z pijakiem lub łajdakiem? Niech tylko przyjdzie potem taki wypędzony do mnie na skargę, ja już będę wiedział, co z nim zrobić“. To jest zapowiedź „wolnych wyborów“ w powiecie drohobyckim.

Z sali sądowej.

Proces Hilsnera.

Pisek, 25 października. Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych drugi proces przeciwko Leopoldowi Hilsnerowi, wskutek orzeczenia trybunału kasacyjnego, który zniósł wyrok wydany w Kutnej Horze, a zasądzający Hilsnera na powieszenie za zamordowanie Agnieszki Hruzówny. Wbrew aktowi oskarżenia przyjął trybunał kasacyjny, że morderstwa tego mógł dokonać jeden człowiek. W dalszym ciągu motywów oświadczył trybunał kasacyjny: Jakkolwiek co do motywów czynu nie można wogóle wydać orzeczenia, to jednak w myśl opinii wydanej przez fakultet należy absolutnie wykluczyć wytoczenie krwi, celem zużytkowania jej w jakiś sposób. Przekonywująco dowodzi opinia fakultetu, że ta ilość krwi, która ubyła z ciała zamordowanej, została znaleziona w przesiąkłej krwią odzieży, we włosach przepojonych skrzepłą krwią i w kałuży krwi na miejscu dokonania morderstwa; reszta zaś krwi w ciele zamordowanej. Motywy zbrodni — wedle opinii fakultetu — były płciowej natury.

Wedle nowego oskarżenia miał Hilsner dnia 29 marca 1899 w lesie Brezzina koło Polny zamordować Agnieszkę Hruzównę, a w nocy z 17 na 18 lipca 1898 r. w lesie Mrsnik w pobliżu Polny Maryę Klimównę. Nadto miał się dopuścić zbrodni oszczerstwa, ponieważ w sądzie obwodowym w Kutnej Horze obwinił fałszywie Jozuego Erbmanna i Salomona Wassermanna o zamordowanie Hruzówny. Co do zamordowania Hruzówny stanowi podstawę rozprawy dawny akt oskarżenia, a co do zamordowania Klimówny i zbrodni oszczerstwa jest dodatkowe oskarżenie.

Sprawę zamordowania Klimówny przedstawia oskarżenie w następujący sposób: Dnia 17 lipca 1898 poszła Klimówna na mszę poranną do kościoła w Polny i już do domu nie powróciła. Dopiero 27 października 1898 r. znalazł gajowy Franciszek Chaluba w lesie Mrsnik jakąś czaszkę ludzką, a o metr dalej szkielet. Później znaleziono też w pewnej odległości ukryte w mchu ubranie, po którem poznano, że był to szkielet Klimówny. Na resztkach ciała, jakie zostało na szkielecie, nie dostrzeżono żadnych skaleczeń lub śladów doznanego gwałtu. Z tego powodu, oraz dlatego, że większa część miękkich części organizmu już zgniła, nie mogli rzeczoznawcy podać przyczyny śmierci. Wedle zeznania jej ojca Klimówna nigdy nie chorowała i w owym dniu, w którym wyszła z domu poraz ostatni, była zupełnie zdrowa. Akt oskarżenia stara się wykazać, że Klimówna nie zginęła ani wskutek przypadku, ani przez samobójstwo. Na Hilsnera zwróciło się podejrzenie z okazyi wytoczenia mu procesu o zamordowania Hruzówny. Hilsner przeczy stanowczo, jakoby znał kiedykolwiek Klimównę i jakoby ją był zamordował, oraz twierdzi, że dnia 17 lipca 1900 r. był w Igławie.

Jednak dowodu na swoje *alibi* przeprowadzić nie zdołał, bo świadkowie zeznali, że w owym dniu był Hilsner z Klimówną na kiermaszu w Zhor aż do późnej nocy, że był z nią na wycieczce w lesie Brzezina, a nadto pewna służąca z Polny zeznała, że Klimówna miała z Hilsnerem stosunek.

Co do indentyczności mordercy wskazuje akt oskarżenia na to, że trup Hruzówny został znaleziony w tejsamej pozycyi co trup Klimówny, t. j. brzuchem ku ziemi, że oba trupy były przykryte gałązkami jodłowemi i świerkowemi, że oba trupy były nagie, a tylko koło szyi owinięte w kawałek koszuli, że u obu suknie były gwałtownie podarte i pocięte i w jednaki sposób ukryte. Przy tym materyale dowodowym nie może akt oskarżenia zarzucić Hilsnerowi wprost morderstwa, lecz zarzuca mu w każdym razie współudział w zbrodni, bo Klimówna pod jego opieką poszła na ów nocny spacer do lasu.

Co do motywów zbrodni oskarżenie podnosi fakt, iż w obydwu wypadkach morderstwa dopuścił się na dziewczynie mężczyzna w wieku, w którym popęd płciowy najgwałtowniej dopomina się zaspokojenia. Akt oskarżenia podnosi tutaj niejednokrotnie stwierdzone natarczywe zachowanie się Hilsnera wobec Hruzównej, jak niemniej zachowanie się jego wobec Klimównej podczas kiermaszu w Zhorze, co zauważył

jeden z świadków i wnioskuje: że Hilsner zbliżał się do Klimówny wyłącznie z niemoralnych pobudek, to jest tem prawdopodobniejszem, ile że w zbrodni dokonanej na Hruzównej, pobudki mordu zdają się stać w związku z popędem płciowym. — Przemawia za tem orzeczenie czeskiego fakultetu, jak niemniej zeznanie samego Hilsnera, że Erbmann i Wassermann jedynie dlatego czekali na Hruzównę, ażeby dopuścić się na niej zbrodni przeciwko obyczajności publicznej, a wreszcie niezbity już prawie fakt, że obydwie zbrodnie przez tych samych sprawców spełnione zostały.

Następuje wkońcu umotywowanie oskarżenia o zbrodnię oszczerstwa.

Po odebraniu generaliów i odczytaniu aktu oskarżenia, co zajęło całe przedpołudnie, rozpoczęło się o godź. 3 popołudniu przesłuchiwanie świadków.

Telegraf i telefon.

Ruch wyborczy.

Lwów, 25 października. Wobec doniesienia „Gazety Narodowej“, jakoby Romanowicz pojechał do Stanisławowa celem podkopania kondydatury Stwiertni i postawienia własnej, oświadcza Romanowicz, że nie ma zamiaru kandydować ze Stanisławowa.

Lwów, 25 października. Drugie zgromadzenie przedwyborcze partyi socyalno-demokratycznej odbyło się wczoraj wieczorem w teatrze Rozmaitości. Przemawiali obaj kandydaci socyalno-demokratyczni tow. Hudec i Mokłowski. Pierwszy omawiał stanowisko socyalistów w sprawach narodowych.

Drugi wystąpił przeciw kandydaturze Breitera, nawiązując do odezwy wyborczej polecającej kandydaturę Breitera. Otóż odezwę tę, wydaną niby imieniem partyi socyalno-demokratycznej, podpisali Zarański i Przyjemski, jako członkowie komitetu, mimo, że żaden z nich do rzeczywistego komitetu partyi socyalno-demokratycznej nie należy. Uchwalono w V kuryi popierać tow. Hudeca, a zwalczać Breitera.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń, 25 października. Dziennik urzędowy dla Tyrolu donosi w nieurzędowej części, że tyrolski sejm, oraz sejmy innych prowincyj będą przed Bożem Narodzeniem na krótką sesyę zwołane,

Praga, 25 października. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego, któremu przewodniczył hr. Wojciech Schönborn, podano do wiadomości obecnych odpowiedź rządu na zapytanie wydziału krajowego w sprawie zwołania sejmu.

Rząd donosi, że sejmy zwołane zostaną w grudniu b. r. na krótką sesyę, przyczem w szczególności daną im będzie możność załatwienia rządowego przedłożenia o dodatku do państwowego podatku wódczanego, tak, aby ten dodatek już od dnia 1 stycznia przyszłego roku mógł być pobierany.

Na wniosek członka wydziału krajowego, dra Herolda, uchwalił wydział krajowy, że przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości, z tą jednak uwagą, iż rząd nie uczynił nic, aby zapewnić uchwalenie dodatków krajowych na miesiąc listopad i grudzień b. r. Wskutek tego prowizorycznie oznaczone są te dodatki na 55 procent. Równocześnie zwraca się wydział krajowy do rządu z prośbą, aby koniecznie jeszcze w tym miesiącu sejm zwołał, a to celem uporządkowania budżetu krajowego.

Na wypadek odmowy wydział krajowy nie odpowiada za nieporządki w finansach krajowych, jakie stąd powstaną.

Niemieccy członkowie wydziału krajowego głosowali przeciwko punktowi, dotyczącemu zwołania sejmu na październik.

Zaburzenia na uniwersytetach.

Budapeszt, 25 października. Na tutejszym uniwersytecie przyszło przedwczoraj do wielkich zaburzeń studenckich, skierowanych przeciw klerykałom. Profesor historyi prawa i konstytucyi, dr Timon, znany ze swych klerykalnych przekonań, w chwili gdy wszedł do sali w celu rozpoczęcia wykładów, został przyjęty przez młodzież takim krzykiem i ogłuszającym hałasem, że zmuszonym był z sali ustąpić. Senat wdrożył śledztwo przeciw sprawcom zaburzeń.

Budapeszt, 25 października. W Kolosvar (Klausenburg) przyszło onegdaj do demonstracyi ulicznych. Tamtejszy klub uniwersytecki uchwalił wysłanie do kolegów w Debreczynie telegramu gratulacyjnego, który zwraca się ostro przeciw antysemityzmowi u pewnej części młodzieży. Po zgromadzeniu śpiewali liberalni studenci na ulicy pieśń Koszuta.

Reforma sądownictwa wojskowego we Francyi.

Paryż, 25 października. Jak donosi „La France militaire“, wypracował minister wojny André projekt ustawy o reformie sądów wojskowych. Wedle tego projektu mają w czasie pokoju zamiast sędziów wojskowych sprawować sądownictwo w armii sędziowie cywilni. Reforma ta miałaby ogromną doniosłość i stanowiłaby wielki postęp.

Strejk w Pensylwanii.

Nowy Jork, 25 października. Dnia 22 bm. wieczorem przyszło w okolicy Wilkesbarre do walki między strejkującymi górnikami a pracującymi. Strejkujący obrzucali kamieniami i strzelali do tych, którzy pracowali. Policya wkroczyła i dała kilka razy ognia do strejkujących. Około 100 osób jest rannych.

Mowa Chamberlaina.

Londyn, 25 października. Minister Chamberlain we wczorajszej swej mowie zaznaczył, że jeżeli obce narody nie życzą sobie przyjaźni z Anglią, to odosobnienie Anglii będzie wspaniałem. Zamorskie kolonie będą wspierać państwo i dodawać mu siły. Chamberlain zaprzeczył, jakoby Anglia zdradzała objawy upadku; dowodem siły państwa jest zwycięska wojna w południowej Afryce.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 25 października. Z Durbanu telegrafują pod datą 20 bm.: Bloemfontein, a z nim i główna linia prowiantowa Anglików znajduje się w niebezpieczeństwie. Tylko pociągi opancerzone i zaopatrzone w działa szybkostrzelne mogą na tej linii przejeżdżać. Armia De Weta uwija się żywo na całej przestrzeni między Bloemfontein a Oranjeriver i niszczy mosty i koleje dynamitem. Prawie co krok spotkać można trupy patrolerów angielskich, zabitych przez Burów.

Wojna w Chinach.

Londyn, 25 października „Times“ donosi z Szanghaju: Admirał angielski Seymur przybył tu dzisiaj. Ks. Uchtomski odjechał z Szanghaju do portu Artur. Połączenie między Tientsinem a Pekinem dotychczas jeszcze nie zostało naprawionem, wskutek czego w ekspedycyi listów zachodzą ciągle trudności; listy przychodzą później o 6 tygodni.

Londyn, 25 października. Ź Szanghaju donoszą: W tutejszych kołach wojskowych przypuszczają, że Chińczycy będą usiłowali odebrać Pekin.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Konferencya przewodniczących względnie zastępców stowarzyszeń robotniczych odbędzie się w sobotę o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku. Kurowski.

Przemyśl. Wszelkich informacyj w sprawach wyborów udziela się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, ul. Dobromilska 15, dom Kasy dla chorych, parter, codziennie od godziny 7 rano do 9 wieczór.

Zgromadzenia przedwyborcze

odbędą się:

Ustroń. W sobotę, dnia 27 października o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczór u p. Krzywego. Referent tow. Cingr.

Wisła. W niedzielę, dnia 28 października o godz. 2 popołudniu w gospodzie gminnej (zborowej). Referent tow. Cingr.

Towarzysze Włościanie! Wyborcy!

Wykonywując uchwałę konferencyi okręgowej wyborczej w Cieszynie, zwołujemy

III Konferencyę chłopską

z okręgu cieszyńskiego na dzień 4 listopada (niedziela) 1900 do Cieszyna.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności parlamentu; 2. Położenie robotników i ich potrzeby; 3. Mianowanie kandydata socyalno-demokratycznego na IV kuryę; 4. Wybór komitetu agitacyjnego chłopskiego.

Komitet okręgowy cieszyński.

Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).